PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, czwartek 21 kwietnia 1932 r. Nr. 91

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA, NIEMCY A FRANCJA.

Der Jungdeutsche 20.IV, zamieszcza na naczelnem miejscu alarmowe informacje agencji „Osthilfe" o rzekomej mobilizacji armji polskiej i przygotowywaniu się do ataku na Prusy Wschodnie i Gdańsk.

Powołując się na źródło amerykańskie, pismo donosi o ściąganiu na granice zachodnie pułków polskich z Małopolski wschodniej i z pogranicza polskiego. Ponadto „D. Jungdeutsche" pisze o wielkich zamówieniach polskich, udzielonych przemysłowi wojennemu Francji i Czechosłowacji; zamówienia te były jakoby przeznaczone dla Japonji, faktycznie zaś mają być dostarczone do połowy lata do Warszawy. Zamówiono również w firmach Ford, Chevrolet, Dodge 3 tysiące samochodów ciężarowych. Jeden z zagranicznych attaché wojskowych w Warszawie oświadczyć miał, że armja polska jest w trzech czwartych zmobilizowana, zaś nieokreślony bliżej, rzekomo dobrze poinformowany dyplomata zagraniczny, potwierdzić miał powyższe szczegóły i oświadczył, że wojna aneksyjna Polski przeciw Niemcom jest nieunikniona, o ile mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Francja, energicznie nie zaprotestują. Londyn i Waszyngton uczyniły wszystko, co było w ich mocy, by odwieść Polskę od podobnych zamiarów, natomiast Francja uzależnia swoje stanowisko od wyniku rokowań lozańskich. O ile w Lozannie Francja uzyska dziesięcioletnią gwarancję dla postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego, wówczas wschodnim granicom Niemiec nie będzie groziło naruszenie. Wielkie znaczenie dla tej sprawy ma rozwój stosunków polsko - japońskich. Starania Japonji, która przewiduje nieuniknione starcie z Sowietami, zmierzać mają do pozyskania na ten wypadek Polski. Wizyty japońskich mężów stanu w Warszawie doprowadzić mają do pewnego rodzaju ententy, względnie sojuszu polsko-japońskiego.

Pismo wspomina o wielkiem zaniepokojeniu Ameryki, która — przy poparciu dyplomacji angielskiej — rzekomo czyni wszelkie wysiłki dla zażegnania konfliktu. Ambasadorzy Anglji i Ameryki mają interwenjować w M. S. Z. w Warszawie. Obie te ambasady miały detaszować specjalnych mężów zaufania, którzy bawić mają naprzemian w Warszawie i w Berlinie, celem szczegółowego zaznajomienia się z sytuacją.

Izwiestja i Prawda 20.IV, zamieszczają na pierwszych stronicach w formie depesz „Tassa" obszerne przedruki berlińskich „rewelacyj" o rzekomem przygotowaniu Polski do zaatakowania Gdańska i Prus Wschodnich. „Izwiestja" depesze te zatytułowały: „Zdemaskowanie polskich przygotowań wojennych".

Berliner Tageblatt 19.IV, w art. wst. p. t. „Małżeństwo z rozsądku" omawia stosunki polsko - francuskie i podnosi, że w najbliższej przyszłości przymierze między Polską a Francją będzie poddane próbie, którą, jak można zgóry przewidzieć, pomyślnie ono przetrwa. Sojusz polsko - francuski — zdaniem autora — jest „małżeństwem z rozsądku", a tam gdzie nie ma miłości, nie może ona ulec zanikowi. Sojusz jest „legalnem dzieckiem" traktatu wersalskiego, i naturalnym i ważnym składnikiem Europy wyłonionej po wojnie. Autor, analizując w dalszym ciągu wartość sojuszu polsko - francuskiego dla każdej ze stron zaznacza, że, widocznie sami Polacy uważają ten sojusz za aktualny tylko tak długo, dopóki nad Europą ma przewagę obecny system traktatów pokojowych; jeśliby zaś ten system czy to przez wojny czy to przez kryzysy zachwiał się, to i przymierze polsko - francuskie straciłoby podstawy istnienia. Autor dalej wskazuje na szereg utrudnień, na które napotkał ostatnio ze strony francuskiej polski handel i podkreśla, że Francja uznaje tylko takie stosunki handlowe, przy których bardzo dobrze zarabia... i nie uwzględnia tu momentów sentymentu. We Francji wzmacniają się wpływy socjalistów, którzy wprawdzie nie

są wrogo usposobieni dla Polski, ale dążą do porozumienia z Niemcami, oraz są przeciwnikami tajnych przymierzy wojskowych. Autor zaznacza, że polscy nacjonaliści przedwcześnie widzą przyszłość w czarnych barwach i zdaje im się, że przymierze polsko-francuskie nie istnieje, skoro tak daleko posunął się w swoich oświadczeniach socjalista francuski Pfeifer. Należy przypuszczać raczej, — pisze koresp. — że przewidywania Pfeifera zapewne się nie sprawdzą i nawet ewent. gabinet Herriota nie byłby tak skory do wielkich decyzyj, a gdyby nawet miały się sprawdzić obawy polskich nacjonalistów. t. .j gdyby miało nastąpić porozumienie francusko - niemieckie kosztem Polski, to temu nie zapobiegną ani pisma propagandowe, ani rozmowy salonowe. Polscy nacjonaliści atakując rząd z powodu stosunków polsko - francuskich zapewne dla sprawienia sobie przyjemności przepowiadają upadek Polski, gdyby stracił znaczenie traktat wersalski. Polska bowiem — pisze koresp. — będzie wszak zawsze istniała, nawet wówczas, gdy traktat już dawno będzie pogrzebany.

Vossische Ztg. 20.IV, w koresp. z Warszawy pisze o głosach w Polsce, które nawołują do namysłu, jeżeli chodzi o stosunek Polski do Francji i do Niemiec. Dzienik podnosi, że szczególnie wileńskie „Słowo" wskazuje na potrzebę porozumienia się z Niemcami, gdyż Francja uważa Polskę za tak pewną sojuszniczkę, iż może jej interesy lekceważyć, a uwagę przedewszystkiem poświęcić państwom naddunajskim. Dziennik zaznacza, że takie „szczere głosy" są jeszcze w Polsce rzadkością.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 19.IV, w koresp. z Rygi donosi, że na konferencji łotewskiego komitetu prasowego, założonego przy ministerstwie spraw zagr., poruszona została sprawa zwołania konferencji prasowej trzech państw bałtyckich: Łotwy, Litwy i Estonji. Podczas dyskusyj była wysunięta propozycja zaproszenia Polski na tę konferencję, przeważyło jednak ogólne zdanie, że nasamprzód należałoby zawrzeć z Polską „porozumienie prasowe".

Popolo di Trieste 20.IV, w artykule poświęconym stosunkom litewsko-polskim i litewsko-niemieckim stwierdza, że stosunki między Kownem a Berlinem po upadku Woldemarasa pogorszyły się, a nawet doprowadziły do naprężenia z powodu Kłajpedy. Pomiędzy Polską a Litwą — pisze dziennik — wszelkie spory zostały przekreślone decyzją Rady Ambasadorów z 1923 r. przez uznanie granic polskich. Posiadanie zatem przez Polskę Wilna nietylko historycznie, ale i prawnie jest uzasadnione. Litwa powinna to zrozumieć i, zdaje się, zaczyna rozumieć, myśląc obecnie o zbliżeniu do Polski, w związku z konfliktem kłajpedzkim. Nasuwa się możliwość połączenia Litwy i Polski i odtworzenia ewentualnego, poprzez zmianę ustroju republikańskiego na monarchiczny, dawnego państwa polskiego z epoki przedrozbiorowej. Dziennik przypuszcza, że gdyby do tego doszło, byłoby rzeczą możliwą, iż na tronie polsko-litewskim mógłby zasiąść książę z rodziny sabaudzkiej, gdyż ani Polska ani Litwa nie zgodziłyby się na oddanie tronu monarsze niekatolickiemu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Le Matin 19.IV, (w art. admirała Docteur) krytykuje w ostry sposób metody konferencji rozbrojeniowej i nazywa nieoględne propozycje, czynione przez jej członków: „symplicystycznemi formułami, nadającemi się tylko do odezw komunistycznych". Trudno jest, zdaniem dziennika, analizować i syntetyzować stanowiska każdej z delegacyj, ponieważ na obecnej konferencji, jak zresztą i na poprzednich, nie ma jasności, ani metody. Myśl Gibsona rozróżniania zbrojeń defenzywnych i ofenzywnych, wydaje się dziennikowi dlatego już niewłaściwa, gdyż samo w sobie pojęcie „defenzywny" nie posiada żadnego sensu, a nabiera go dopiero w związku z daną sytuacją. „Manewruje się tem pojęciem zwykle w celach uspokojenia obaw na terenie międzynarodowym, czasem na terenie narodowym, a często ze względów wyborczych". Dyskusja na temat defenzynych i ofenzywnych zbrojeń udowodniła, jak bardzo mądrze jest ujęta kwestja ta w traktacie wersalskim, gdzie rozbrojenie dostosowuje się do położenia geograficznego i do specjalnych warunków. Proponowana w Genewie ilościowa redukcja zbrojeń doprowadziłaby do poziomu zbrojeń, obowiązujących Niemcy, co jednak nie znaczy, żeby zapobiegło to w odpowiedniej chwili nowej agresji ze strony Niemiec; „można bowiem, wyznaczyć maksimum tonażu, lub artylerji, lecz niemożliwe jest ograniczenie udoskonalenia maszyn, jakości środków wybuchowych, zdolności wynalazczej i możliwości ducha i nauki. Nie chodzi więc bynajmniej o ograniczenie tego, lub innego rodzaju broni, lecz o zniszczenie ducha agresji". Autor kończy artykuł swój następującemi słowami: „Ci, którzy mają zamiar sumiennie stosować redukcję zbrojeń, mogą zgodzić się na nią wtedy tylko, gdy kontrola, arbitraż i sankcje staną się rzeczywistością".

The Daily Telegraph 19.IV, w kor. z Genewy omawiając sprawę rozbrojeniową pisze, że w niektórych kołach krążą pogłoski, iż niektóre wielkie mocarstwa, łącznie z państwami — niecżłonkami Ligi Narodów, mogą dojść do porozumienia pomiędzy sobą po za ramami obecnej konferencji, o ile Francja i Mała Entente'a będą kontynuowały swoją dotychczasową politykę. Autor, podając powyższą wiadomość z zastrzeżeniami, stwierdza jednocześnie, iż niewątpliwie kwestja ta była omawiana w łonie niektórych delegacyj.

Daily Herald 19.IV, pisze o znamiennej zmianie, jaka nastąpiła w atmosferze konferencji rozbrojeniowej. Nastąpiła reakcja przeciwko leniwemu przebiegowi konferencji i ciągłemu powtarzaniu się. Delegacje zaczynają się potrosze obawiać opinji publicznej.

Izwiestja 19.IV, zamieszczają telegram Karola Radka z Genewy, który twierdzi, iż ostatnie wystąpienie Benesza w sprawie redukcji zbrojeń, uzależnianej od warunków geograficznych każdego państwa, było manewrem francuskiej dyplomacji. Tardieu nie zdołał osiągnąć w Paryżu porozumienia ze Stimsonem. który twardzo stał na stanowisku ogólnej redukcji zbrojeń lądowych. Stanowisko Stimsona zagrażało autorytetowi Francji i jej sojuszników w Genewie. Tardieu wysunął Benesza, dając w ten sposób do zrozumienia Stimsonowi, że jeżeli nie pójdzie na ustępstwa, wówczas nie będzie mógł się poszczycić iluzją zwycięstwa nad militaryzmem europejskim, co przecież tak potrzebne jest Stimsonowi, jako hasło podczas wyborów.

że wrogo usposobieni dla Polski, ale dążą do porozumienia z Niemcami, które są przeciwnikami tajnych przymierzy wojskowych. Autor zaznacza, że polscy nacjonaliści jednocześnie widzą przyszłość w czarnych barwach i zdaje im się, że przymierze polsko-francuskie nie istnieje, skoro tak daleko posunął się w swoich oświadczeniach socjalista francuski Pfeifer. Należy przypuszczać raczej, — pisze koresp. — że przewidywania Pfeifera zapewne się nie sprawdzą i nawet ewent. gabinet Herriota nie byłby tak skory do wielkich decyzyj, a gdyby nawet miały się sprawdzić obawy polskich nacjonalistów, i gdyby miało nastąpić zbliżenie francusko - niemieckie kosztem Polski, to temu nie zapobiegną ani pisma propagandowe, ani rozmowy salonowe. Polscy nacjonaliści składają żal z powodu stosunków polsko - francuskich zapewne dla sprawienia sobie przyjemności i z powodu upadku Polski, gdyby straciła znaczenie systemu wersalskiego. Polska bowiem — pisze koresp. — trwale istniała, nawet wówczas, gdy Francji już dawno będzie potrzebny.

Vossische Ztg. 20.IV. w koresp. z Warszawy pisze o głosach w Polsce, które nawołują do nawiązania bliskich stosunków Polski do Francji i do Niemiec. Dziennik podnosi, że szczególnie wileńskie „Słowo" wskazuje na potrzebę porozumienia się z Niemcami, gdyż Francja uważa Polskę za tak pewną sojuszniczkę, że może jej interesy lekceważyć, a uważa przede wszystkiem poświęcić partnerom naddunajskim. Dziennik zaznacza, że takie „szczere głosy" są rzadkie w Polsce nacjonalistycznej.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 19.IV. w koresp. z Rygi donosi, że na konferencji łotewskiego komitetu prasowego, założonego przy ministerstwie spraw zagr., poruszona została sprawa zwołania konferencji prasowej trzech państw bałtyckich: Łotwy, Litwy i Estonii. Podczas dyskusji była wysunięta propozycja zaproszenia Polski na tę konferencję, przeważyło jednak ogólne zdanie, że nasamprzód należałoby zawrzeć z Polską „porozumienie prasowe".

Popolo di Trieste 20.IV. w artykule poświęconym stosunkom litewsko-polskim i litewsko-niemieckim stwierdza, że stosunki między Kownem a Berlinem po upadku Woldemarasa pogorszyły się a nawet doprowadziły do naprężenia z powodu Kłajpedy. Pomiędzy Polską a Litwą — pisze dziennik — wszelkie spory zostały przekreślone decyzją Rady Ambasadorów z 1923 r. przez uznanie granic polskich. Posiadanie zatem przez Polskę Wilna, nietylko historycznie, ale i prawnie jest uzasadnione. Litwa powinna to zrozumieć i, zdaje się, zaczyna rozumieć, myśląc obecnie o zbliżeniu do Polski, w związku z konfliktem kłajpedzkim. Nasuwa się możliwość połączenia Litwy i Polski i odtworzenia ewentualnego, poprzez zmianę ustroju republikańskiego na monarchiczny, dawnego państwa polskiego z epoki przedrozbiorowej. Dziennik przypuszcza, że gdyby do tego doszło, byłaby rzecz możliwa, iż na tronie polsko-litewskim mógłby zasiąść książę z rodziny sabaudzkiej, gdyż ani Polska ani Litwa nie zgodziłyby się na oddanie tronu monarsze niekatolickiemu.

ZAGRANICZNA — OGÓLNE

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

La Muth 19.IV. (w art. Johanna Doctor) krytykuje w ostry sposób metody konferencji rozbrojeniowej i mówi, że niedołężne propozycje, uzasadniane racjami wielkiemi, z ostrożnemi formułami, które mają się nadać do wszystkiego, tylko nie komunistycznych. Trudno jest, zdaniem autora, analizować i syntetyzować stanowisko każdej z delegacyj, ponieważ na obecnej konferencji, jak zresztą i na poprzednich, nie ma ani metody, ani jedności. Myśl Gibsona rozróżniania środków defensywnych i ofensywnych wydaje się niezmiernie ciekawą, na nieszczęście, jedna armia w swojej ofensywności, ale mogłaby również spełnić rolę defensywną lub napastniczą w zależności od sytuacji. Interesująca jest ta koncepcja. Sprawa ta zaś nasuwa dalekie naturalne kwestje terytorjalnych, kosztem rozmaitych odprężeń gospodarczych w Europie. Wynika z tego, że jedna z najbardziej naturalnych kwestyj na konferencji, a mianowicie sprawa zbrojeń lądowych, nie daje się rozstrzygnąć. Autor zauważa, że do rozbrojenia ogólnego nie przyczynią się również propozycje w Genewie, bo nawet państwa, przez które się uda wprowadzić ograniczenia zbrojeń, Niemcy, o których nikt nie mówi, mogą zwiększyć swoją siłę. Autor zaznacza, że sprawa Niemiec będzie powodem, że wielu delegatów kwestję z tego stanowiska nie rozpatruje, jakoby trwała zgodność państw, przy rozbrojeniu i rozbrojeniu, i ponadto kwestji zbrojeń nie zbada. Na końcu autor wspomina o sprawie, że kontrola, którą projektuje Francja, jest w tej chwili jeszcze nierealna. Autor kończy artykuł słowami, że kraje rozbrojeniowe mogą mieć wartość, o ile dzięki ich kontroli ...

za nią wtedy tylko, gdy kontrolą, arbitraż i sankcje staną się rzeczywistością.

The Daily Telegraph 19.IV. w kor. z Genewy omawiając sprawę rozbrojeniową pisze, że w niektórych kołach krążą pogłoski, iż niektóre wielkie mocarstwa, łącznie z państwami — niezłonkami Ligi Narodów, mogą dojść do porozumienia pomiędzy sobą poza ramami obecnej konferencji, o ile Francja i Mała Entente będą kontynuowały swoją dotychczasową politykę. Autor, podając powyższą wiadomość z zastrzeżeniami, stwierdza jednocześnie, iż niewątpliwie kwestja ta była dyskutowana w łonie niektórych delegacyj.

Daily Herald 19.IV. pisze o nastrojach, jakie panują w Genewie w związku z konferencją rozbrojeniową. Następnie podnosi, że rozbrojenie przed konferencją i sprawa rozbrojenia się w Polsce, przeciwnie zaś pogorszenie sprawy ...

Frankfurter 19.IV. zamieszcza telegram Klotza, Knoche z Genewy, który twierdzi, że ostatnie wystąpienie Brüninga w sprawie równych zbrojeń zostało przyjęte od warunków powszechnych rozbrojeń pokojowych, było utrudnieniem konferencji i zakończenie jej konferencją w Paryżu, porozumieniem z Brüningiem, który uważa się za zwolennika ogólnej redukcji zbrojeń lądowych. Następnie Stimson zakończył rozmowę z Tardieu i jest zwolennikiem w Genewie. Według wiadomości Brüninga dąży w tym sprawie do rozszerzenia Stimsonowi, że jeżeli nie dojdzie na rozbrojenie wówczas nie będzie miał się rozszerzyć. Sprawa ta potrzebna jest Stimsonowi tak bardzo, jak podczas wyborów.

PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ. PO KONFERENCJI W INNSBRUCKU.

Vossische Ztg. 20.IV, pisząc o zakończeniu obrad międzynarodowej konferencji izb handlowych w Innsbrucku i o powzięciu wiadomych (z depesz w prasie polskiej) rezolucyj, zaznacza, że co do innych (nieobjętych rezolucjami) spraw opinje delegacyj podzieliły się na dwie grupy: Niemcy, Włochy i Austrja chciałyby głównie pomóc Austrji, a druga grupa, złożona z państw Małej Ententy i Węgier opowiedziała się za utworzeniem bloku naddunajskiego na zasadzie ceł preferencyjnych dla rolnictwa i dla przemysłu.

Deutsche Tageszeitung 20.IV, podając przebieg obrad konferencji międzynarodowej izb handlowych w Innsbrucku, pisze: „Lepiej zrozumie się te łzy, które są wylewane nad losem państw naddunajskich, gdy się popatrzy na los t. zw. pożyczek Ligi Narodów. Te papiery wartościowe, zaopatrzone w błogosławieństwo i powagę Ligi, miały być szczególnie bezpieczne i oporne na kryzysy... Tymczasem z niemi dzieje się to samo, co z wszystkiemi innemi papierami wartościowemi". Dziennik podaje zestawienie kursów szeregu pożyczek, które obniżyły się dzisiaj nieraz do połowy wartości. Wyjątkowo pożyczka austrjacka nie spadła, ponieważ jest gwarantowana przez Anglję, Włochy, Francję i Czechosłowację. „Mędrcy z Genewy — pisze dalej dziennik — stoją teraz wobec zagadnienia, jak znaleźć głupiego, któryby znów pomógł państwom naddunajskim, czyli któryby odkupywał od tych państw produkty bez uzyskania rekompensat, aby w ten sposób ratować pożyczone pieniądze. Tymi głupimi według planu Tardieu'go miałyby być Włochy i Niemcy. Inaczej mówiąc: obszar naddunajski może utrzymywać się w dzisiejszej formie zależności jego od Francji tylko przez ciągłe sztuczne zastrzyki krwi. Niemcy były zaproszone do Londynu, aby zasiąść przy stole operacyjnym. Gdy tego odmówiły, zarzucono im niewdzięczność. Stąd pochodzą te łzy!".

The Manchester Guardian 19.IV, w art. wst. omawia konferencję w Innsbrucku i zaznacza, że dotychczas różnice poglądów pomiędzy delegatami handlowymi wydają się być równie głębokie, jak pomiędzy politykami, a w niektórych wypadkach idą nawet po tej samej linji. Z mów delegatów wynika, iż żadna ze stron nie chce poczynić ofiar.

The Daily Telegraph 19.IV, w kor. z Wiednia pisze, iż taki sam los, jaki spotkał konferencję londyńską, może spotkać konferencję w Innsbrucku z powodu konfliktu francuskich i niemieckich interesów w Europie Środkowej.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vorwärts 20.IV, w art. wst. określa jako hańbę partji komunistycznej to, iż zwolennicy jej oddali ogromną ilość głosów na Hitlera w głosowaniu dn. 10 kwietnia b. r. Partja uczyniła to tylko dlatego, aby zaszkodzić socjaldemokracji. Z takich samych pobudek pochodziło żądanie komunistów, aby władze rozwiązały „Reichsbanner". Dziennik podkreśla, że te czyny komunistów są przedewszystkiem wymierzone przeciwko interesom klasy robotniczej.

Vossische Ztg. 20.IV, w art. wst. dowodzi, że wybory do sejmu pruskiego powinny stworzyć fundament dla tego kierunku polityki gospodarczej i politycznej, którego wyrazem był wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Do wyborów sejmowych jednak staje wiele partyj, co wpływa na zwiększenie zamieszania. Dlatego obywatele niemiecy muszą wytężyć energję przy podejmowaniu decyzji przed głosowaniem i doprowadzić do tego, aby „linja polityki Hindenburga przeciwko niszczącemu radykalizmowi była zabezpieczona". Hitler czyni wszelkie wysiłki, aby podważyć wyniki wyborów z 10 kwietnia b. r. Trzeba wytężyć wszystkie siły, aby wreszcie usunąć ten wieczny niepokój; jest to możliwe jedynie przez zupełne wyłączenie z życia publicznego radykalizmu tak prawicowego jak i lewicowego.

Deutsche Tageszeitung 20.IV, na czele zamieszcza artykuł o panoszeniu się bolszewizmu w dziedzinie kultury niemieckiej i do tego przyczynia się także niemiecka socjaldemokracja. Dziennik podnosi, że temu zagadnieniu poświęciła nawet partja centrowa pilną uwagę i wydała obszerną książkę o marksiźmie, komuniźmie i bolszewiźmie, w której jednak stara się uniewinnić socjaldemokrację. Dziennik zaznacza, że dzień 24 kwietnia, w którym wypowie się ludność Prus, powinien przynieść klęskę nie tylko tym, którzy szerzą w Niemczech rozkład, ale i tym, którzy ich popierają.

L'Echo de Paris 19.IV, (w art. generała R. Tournes) w związku ze zbliżającemi się wyborami w Prusach daje krótki rzut oka na ruch hitlerowski i jego stosunek do rządu Brüninga, i twierdzi, że dopiero bardzo energiczne wystąpienie Brauna i Severinga, poparte niezbitemi dowodami zamiarów sztabu głównego hitlerowców zagarnięcia władzy, skłoniło Groenera i Hindenburga do rozwiązania formacyj hitlerowskich, lecz jeżeli Hitler dn. 24 odniesie zwycięstwo w wyborach do Landtagu, to nic mu nie przeszkodzi w odbudowie rozwiązanych organizacyj „S. A."; staną się one uzupełnieniem „Schupo", które w chwili po wyborach przejdzie pod rozkazy Hitlera. W takim wypadku wybory w Prusach oznaczałyby kres systemu wejmarskiego i zapoczątkowanie prawicowego regime'u, a może być nawet wstępu do restauracji Hohenzollernów. Taki wynik wyborów mógłby wywołać wielkie zaburzenia wewnętrzne i poważne komplikacje w polityce zagranicznej Niemiec.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

L'Echo de Paris 18.IV, w art. H. de Kerillis'a twierdzi, że Tardieu w mowie swej wygłoszonej w Giromagny słusznie zupełnie popiera doświadczone i dobrze wypróbowane metody polityki, jakiemi są sojusze międzynarodowe; równie słusznie myśli on zgóry o chwili, kiedy przeminie burza, wstrząsająca obecnie światem i kiedy trzeba będzie oprzeć się na przygotowanym zawczasu gruncie. „Jeżeli podczas burzy myśli się jedynie o chwili obecnej, to z nastaniem pogody popada się ponownie w niebezpieczną sytuację. Gdyby podczas wojny myślano więcej o przygotowaniu pokoju, ominęłoby nas zapewne niejedno rozczarowanie".

L'Ere Nouvelle 15.IV, w art. P. Painlevé omawia wewnętrzną sytuację Francji i możliwe wyniki przyszłych wyborów. Autor artykułu nawiązuje do polityki zagranicznej A. Brianda, którą zwalczał obecny rząd wszelkimi sposobami, był jednak dość niekonsekwentny w swem postępowaniu, ażeby głosować jednomyślnie za przyznaniem twórcy tej polityki pokoju i współpracy narodów, po jego śmierci tytułu zasłużonego swej ojczyzny. „Ta sprzeczność pomiędzy przekonaniami i głosowaniem większości parlamentarnej tłomaczy się jedynie chęcią utrzymania się za wszelką cenę u władzy; stanowi ona jednak uzasadnienie najistotniejszych zarzutów, czynionych jej przez

wyborców. Taka sprzeczność w postępowaniu obecnego rządu wykrzywiła linję polityki zagranicznej Francji. Polityka ta nie była bynajmniej polityką silnej ręki, gdyż musiała pod presją okoliczności iść na ustępstwa, jakie dałaby szczera i otwarta polityka zbliżenia międzynarodowego; jednak dzięki tej właśnie swej otwartości dałaby ona wielkie zyski moralne". Dziennik kończy uwagą, że przyszła większość parlamentarna, która dzięki powszechnemu głosowaniu będzie lewicowa, powinna wyciągnąć dla siebie naukę i dążyć szczerze i lojalnie do utrwalenia pokoju i doprowadzenia świata do równowagi.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Viitorul 20.IV, zapowiada, że rozpoczyna bezwzględną walkę z obecnym rządem rumuńskim, jako szkodliwym dla państwa.

Cuvantul 19.IV, w art. wst. stwierdza wzrost propagandy komunistycznej w Siedmiogrodzie, przyczem materjał podatny dla niej stanowią przeważnie mniejszości narodowe.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI. JAPONJA A Z. S. R. R.

Daily Herald 19.IV, pisząc w art. wst. o naprężonych stosunkach pomiędzy Japonją i Sowietami, wskazuje na to, że Liga Narodów w sposób zdecydowany powinna zażądać od Japonji wycofania jej wojsk z Mandżurji i przedstawienia pretensyj do rozjemczego załatwienia w Genewie.

Dotychczas Liga Narodów tak samo, jak rząd W. Brytanji, wykazała wielką słabość w stosunku do spraw Dalekiego Wschodu. Jeżeli nadal Liga będzie zajmowała to stanowisko, to znaczna część odpowiedzialności za dalszy rozlew krwi spadnie na nią.

Prawda 19.IV, w art. o rozłamie w japońskiej partji sicjalno-demokratycznej pisze, iż rozłam ten nie oznacza poważnych różnic między dwoma nowemi stronnictwami socjalistycznemi. Obie partje socjalistyczne powstałe po rozłamie popierają monarchję, wojnę imperjalistyczną przeciwko Chinom i przygotowanie interwencji przeciwko Sowietom. Hasłami japońskiej socjaldemokracji są: kontrola socjalistyczna nad prawami i interesami w Mandżurji oraz obrona praw i interesów rybołóstwa na wodach sowieckich. Pierwsze hasło jest wysuwane po to, aby przedstawić wojnę imperjalistyczną przeciwko Chinom, jako wojnę socjalistyczną. Hasło obrony rybołóstwa jest właściwie mówiąc hasłem wojny przeciwko Sowietom, jak to wykazały wypadki w Mandżurji.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 19.IV, zamieszcza wywiad, udzielony przedstawicielowi agencji litewskiej „Elta" przez prezesa dyrektorjatu kłajpedzkiego Simaitisa. W wywiadzie tym Simaitis podkreślił, że dyrektorjat dokłada wszelkich wysiłków w kierunku przyjścia z pomocą rolnikom kłajpedzkim; dzięki swej dbałości o polepszenie sytuacji rolników dyrektorjat zjednał sobie sympatję rolniczych sfer ludności Kłajpedy. Co się tyczy ataków prasy niemieckiej z powodu rzekomego nadania przez dyrektorjat obywatelstwa kłajpedzkiego 10.000 Litwinom, to — wdg. Simaitisa — liczba podana przez prasę niemiecką jest przesadzona, gdyż faktycznie nadano obywatelstwo tylko ok. 5.000 osób.

Lietuvos Aidas w art. wst. p. n. „Haga i wybory do sejmiku kłajpedzkiego" wyraża pogląd, że Litwa nie ma powodu do obawiania się Trybunału Międzynarodowego, który ze względu na swą bezstronność niewątpliwie uzna stanowisko Litwy w sprawie kłajpedzkiej. Wszelako — zdaniem dziennika — skierowanie przez mocarstwa sprawy konfliktu kłajpedzkiego do Trybunału Międzynarodowego odbije się najprawdopodobniej niekorzystnie na interesach litewskich w wyborach do sejmiku kłajpedzkiego. Dziennik przytacza na potwierdzenie tego poglądu wykorzystywanie noty mocarstw do Trybunału przez agitatorów stronnictw niemieckich dla podkreślenia nieprzychylności mocarstw wobec Litwy.

SYTUACJA GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 18.IV, zamieszcza obsz. sprawozdanie ze zjazdu litewskiej izby rolniczej. Dziennik uwypukla tę część przemówienia będącego na zjeździe litewskiego ministra rolnictwa Aleksy, w której on wskazał na trudności, jakie musi zwalczać rząd litewski w celu złagodzenia kryzysu gospodarczego. Min. Aleksa podniósł, że rząd zmuszony został ostatnio z powodu niskich cen na bekony i masło zagranicą dopłacać eksporterom litewskim znaczne sumy ze skarbu państwa; tak np. do każdego wywiezionego bekonu skarb państwa dopłacał — 40 lit., do każdego kilograma masła — 1,5 lit.

Lietuvos Aidas 18.IV, ogranicza się do podania powziętych na zjeździe rezolucyj, w których wskazane zostały wytyczne dla rządu w kierunku zwalczania przezeń kryzysu gospodarczego; w szeregu rezolucyj zawarte zostały żądania udzielenia przez rząd finansowej i materjalnej pomocy rolnikom, dotkniętym przesileniem gospodarczem.

Dzień Kowieński 16.IV, w obsz. art. wst., poświęconym sytuacji gospodarczej na Litwie, podkreśla, że dotychczasowe sposoby, dzięki którym rządowi litewskiemu udawało się odsunąć grożący również i Litwie kryzys gospodarczy, nie wystarczą na przyszłość; należy bowiem — zdaniem dziennika — wziąć pod uwagę możliwość redukcji a nawet całkowitego zamknięcia wywozu bekonów do Anglji i masła do Niemiec. Rząd litewski winien więc pomyśleć o innych środkach zrównoważenia budżetu państwowego; w pierwszym rzędzie winien opracować szeroki program, obejmujący wszystkie dziedziny litewskiego życia gospodarczego, nie zaś — jak to było praktykowane dotychczas — kłaść specjalny nacisk na jedną jego gałąź— eksport.

Lietuvos Aidas 19.IV, zamieszcza obsz. wiadomość o zakupieniu przez litewskie państwowe t-wo handlowe „Maistas" w Anglji dwuch okrętów handlowych o pojemności 4.000 tonn. Została założona spółka okrętowa angielsko - litewska z kapitałem podstawowym 25.000 funt. szterl. (w tem 51 proc. kapitału angielskiego i 49 litewskiego). Spółka ta ma narazie obsługiwać handel pomiędzy Litwą i Anglją; w przyszłości zaś stanie się podstawą dla założenia litewskiej floty handlowej. Narazie dwa te okręty będą kursowały pod banderą angielską.

RÓŻNE.

Sierp 18.IV, donosi, iż w polskim rejonie nowogródzko - wołyńskim zaczęło wychodzić czasopismo polskie p. t.: „Szturm socjalistyczny".

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.